

Prawo Życia

Jesteśmy chrześcijanami, ale często nie do końca rozumiemy, co to znaczy. Zostaliśmy ochrzczeni wkrótce po naszych narodzinach, kiedy nie byliśmy jeszcze świadomi. Jako dzieci, poprzez katechezę oraz przygotowanie do przyjęcia kolejnych sakramentów, poznaliśmy podstawowe prawdy wiary. Z czasem, może czytaliśmy Ewangelię. Wtedy lepiej poznaliśmy słowa i czyny Jezusa i zrozumieliśmy, że być chrześcijaninem znaczy starać się Go naśladować, iść za Nim. Ewangelia pokazała nam, że droga Jezusa, to droga miłości, że iść za Jezusem znaczy miłować Boga, bliźnich i siebie nawzajem.

Czy jednak rozumiemy, co znaczy miłować? Czy odkryliśmy co kryje się za tym prostym słowem, które budzi miłe uczucia, a w rzeczywistości zawiera najmocniejszy i najbardziej dramatyczny treść?

Miłować znaczy przede wszystkim dawać, według potrzeb bliźniego: dobra materialne, czas, słuchanie, pocieszenie, otuchę, czasem też napomnienie. Miłować znaczy zaangażować się na rzecz dobra bliźniego. To jest jednak związane z zwycięstwem nad naszym egoizmem, a to wymaga walki, czasem ciężkiej walki. Egoizm jest głęboko zakorzeniony w naszej ludzkiej naturze przez grzech pierworodny. On stale walczy przeciwko naszym dobrym postanowieniom i robi wszystko, aby nie pozwolić ich realizować.

Kiedy postanowimy miłować Boga i bliźniego, egoizm zaraz szuka wymówek i podpowiada: jesteś zmęczony, możeś to robić później, może jutro, to mógłby robić ktoś inny.... Egoizm wyprowadza nas z życia chwili obecnej. Kiedy już zdobywamy się na uczynienie czegoś dobrego, nasz egoizm z kolei oczekuje przynajmniej uznania i wdziaczności. Nie zawsze, jednak je otrzymujemy. Ludzie albo tego dobra nie dostrzegają, albo po prostu ich egoizm nie chce go uznać i podkreślić, bo moglibyśmy wyglądać lepiej niż oni.

A my, kiedy nie spotykamy uznania i wdziaczności, jesteśmy rozczarowani. Możemy mieć wrażenie, że to dobro, które czynimy, się nie opłaca. Może przychodzi nam myśl, że w takim razie już tego dobra w przyszłości nie będziemy czynić.

W tych sytuacjach Jezus przypomina nam: „Kto chce pójść za mną, niech zaprze się samego siebie (więc niech będzie gotowy do poświęceń, chociaż nie ma ochoty), niech weźmie swój krzyż (więc niech wykona konkretnie te poświęcenia) i niech idzie za

mn? (wi?c niech to robi w moim stylu, w mi?o?ci, nie oczekuj?c ?adnej ziemskiej nagrody). Jezusowi ma?o kto podzi?kowa? za wspania?e cuda i nikt Go z?otym medalem zas?ugi nie odznacza?...

Dalej Jezus wyja?nia nam jeszcze jedn? bardzo wa?n? rzecz: „Kto chce zachowa? swoje ?ycie, straci je, a kto straci swe ?ycie z mego powodu, (z mi?o?ci) ten je zachowa”. Jezus zapowiada swoje do?wiadczenie. Sam nie broni? swojego ?ycia, lecz odda? je z mi?o?ci do Ojca i do nas.

Mi?o?? jednak nie umiera. Dlatego kto oddaje swoje ?ycie z mi?o?ci, odzyska je tak jak Jezus i zmartwychwstanie. Jest to zasadnicze prawo ?ycia wpisane tak?e w natur?. Wed?ug tego prawa ziarno pszenicy obumiera, a na skutek jego ?mierci powstanie k?os. ?ycie si? rozwija i rozmna?a.

Warto o tym pami?ta?, kiedy znajdziemy si? w sytuacjach trudnych, w których mamy wra?enie, ?e zostali?my pokrzywdzeni, ?e zosta?o nam odebrane co? wa?nego. Prawo ?ycia, to umiera? z mi?o?ci, nie tylko na ko?cu ?ycia, lecz na co dzie?, w ma?ych sprawach. Wtedy do?wiadczamy zmartwychwstania, któremu towarzyszy rado??, ?wiat?o i najlepsze owoce.

Ks. Roberto